

## KTO? CO? CZASOWNIK

*Tomasz Daszczuk*

*Instrukcja:*

1. *Tekst do zagrania przez grupę młodzieży w wieku 16 lat+*
2. *Całość jest pomyślana jako performatywny koncert. Konwencje muzyczne poszczególnych scen/utworów zależą od waszej intuicji i możliwości. Muzyka na żywo, didżej, skrecze, bity - jak najbardziej!*
3. *Każdą scena/utwór może być zagrana/wykonany przez dowolną ilość osób. Można je podzielić i rozdać tym, z którymi rezonują.*
4. *Kolejność można zmieniać, powtarzać, eksperymentować z rytmem i czasem trwania.*
5. *Performanse zawiera jeszcze jedną albo kilka opowieści o CZASIE niezapisanych w tekście. Jest/są do zbudowania przez zespół.*
6. *Instrukcja jest tylko sugestią*

### ***Monolog mamy i taty*** *ballada*

*Ten monolog mogą wykonać rodzice, dorośli ewentualnie ktoś z ewidentnie przyklejonym wąsem.*

Najpierw tylko  
My

patrzymy sobie w oczy  
co jest w nich zapisane  
nie trzeba mówić

Muśnięcie ręki  
słowa  
które długo  
Schły w gardle  
nagle słysząc

Potem też  
Wy

proza życia  
bez grama poezji  
wszystko jest  
rozwleczone  
wymaga  
czasu  
i mielenia  
tysięcy  
słów

Czujemy  
kiedy  
zbliża się

koniec

Gaśniemy jak  
gwiazdy  
światło  
tego wydarzenia  
leci jeszcze bardzo długo  
Nie wiemy  
dokąd  
po co  
i kogo ma oświeć

Teraz tylko  
Wy

### ***Szczeliny 1***

Czy ze SZCZELIN można nie wyjść albo czy można się - jakbyście to wy powiedzieli zatrzaskać? Można i nie można, bo to w SZCZELINIE nie ma znaczenia, wszystko jest jak jest. Zresztą kilka osób już tam było i napisało o tym grubsze czy cieńsze książki, ale ktoś szybko zaczął robić na tym interes i ciężko o wiarygodność teraz. My się tam nie zatrzaskujemy. My raczej uwielbiamy ten TRZASK. Więc trzaskamy. I to być może jest jedna z esencji SZCZELIN. Ten... TRZASK...

### ***Rozmowa z drzewem***

Pani mówi:  
Praca domowa  
Narysujcie swoje drzewo Rodowe  
Genealogiczne drzewo przodków  
I siebie w nim/na nim/wewnątrz/w koronie

Mam nóż, w cienkiej, ciepłej korze muszę wyciąć TU BYŁEM, syn TEGO i TEJ  
Chcesz?  
Boisz się?

Każdej wiosny dziadek upuszczał ci krwi. Wzmacniała nas po jesiennej depresji.  
Masz mocne gałęzie. Wytrzymały nie jeden huragan, burzę.  
Jedna wytrzymała nawet człowieka z naszej rodziny, depresja była zbyt ciężka.  
Może kiedyś to właśnie na niej powieszę huśtawkę dla swoich dzieci.  
Czy to coś zmieni?

Kiedy umierała moja babcia, mój ojciec  
Na jabłoni przed oknem zostawił jeden odrost  
żeby jego matka widziała go  
umierając w łóżku.  
Nadal żyje, owocuje  
Jest silny i mocny.

Pani mówi:

Nie możecie tego zrobić źle, jesteście ekspertami w sprawie swoich rodów

O! Jestem ekspertem!

Więc JA.

Owoc TEGO OJCA I TEJ MATKI

Ale...

TEN OJCIEC jest już też częścią innego drzewa...

Mam narysować... dwa drzewa?

Płaczą się nie tylko korzenie, płaczą się gałęzie.

Zaliczę?

Na godzinie wychowawczej

Opowiemy sobie ten DZIKI SAD OKALECZONYCH DRZEW

Które wciąż dają owoce

Kiedyś było prościej Szara Reneta, Papierówka

Dziś

Mam przyrodnie rodzeństwo

Czy będzie więcej drzew pełnych bękartów, macoch i ojczymów?

Czego nie chcesz mi powiedzieć?

Boisz się?

Powiedz

Co kryje każde imię i nazwisko

Jaka rodowa przeszłość nie pozwala mi pójść dalej

Mów!

Mów!

MÓW!

Proszę panią, będziemy musieli o tym opowiedzieć?

A kiedy nie będzie już komu przedłużyć rodu

zaśpiewa ktoś

W naszym mieście wyrąbali sady?

Ziemia poradzi sobie świetnie

Bez nas

Bez naszego przytulania się i leśnych kąpiei

w lasach rodowych drzew

rozpaczliwej próby nawiązania kontaktu z przeszłością

Dziecięca raczka nie dorysuje kolejnej gałązki

Pod polami

mama

tata

Zostaną puste pola

W poniedziałek

Spomiędzy śniadaniówek

Wyciągniemy kolorowe rulony

Pani sprawdzi zawartość

I w Librusie pojawi się cyfra.

Cyfra.

Tylko tyle.

## **Szczeliny 2**

Alkohol jest dla ludzi, religia jest dla ludzi i SZCZELINY też są dla ludzi. I to was bardzo ciekawi, interesuje. Ale

dla czego mamy to dla was zrobić? Wpuszczać was w SZCZELINY, których i tak nie zrozumiecie Od razu sięgnęlibyście do swoich e-instrukcji obsługi znanej szwedzkiej firmy i zaczęlibyście nam i sobie tłumaczyć, że jedno musi wynikać z drugiego. A to gówno prawda jest. W szczelinach tak nie ma. Mogą zostać po wszystkim śrubki i to co się składało może się okazać wszystkim, bo jest... kwantowe. Wystarczy, że TO wie, że na TO patrzycie i od razu zareaguje, ale jak TO zobaczy was z instrukcją w ręku TO będzie zgodnie z waszym życzeniem fotelem HYPKET, szczęśliwą rodziną czy demokracją. Więc po co mamy to robić? Ale... pytajcie, szukajcie a znajdziecie. SZCZELINY są wszędzie. TU też...

### ***A teraz będzie zmyślona historia***

A teraz będzie zmyślona historia  
Bo to nie może dziać się naprawdę  
Bo przecież prawda nas wyzwoli  
Ale przecież nie taka....

Sobota  
Mój ojciec w przedpokoju z kumplami  
Planują przyszłość  
Zaczynają trochę odwrotnie niż mówi mi raz w tygodniu (piątek) moja pedagog szkolna...  
Pomijają zmianę siebie,  
Szkoda czasu  
zabierają się od razu za grube tematy  
Jak prawdziwi mężczyźni  
Nie będzie płaczu  
Będzie zgrzytanie zębów (przez resztę nocy)  
Ale nie uprzedzajmy...

Mój ojciec i jego kumple  
Mają kilka starych pudełek po pizzy  
gruby marker w kolorze krwistoczerwonym  
Kilka ludzików lego  
I po flaszce na głowę

Nie nie,  
nie są frajerami  
Uczą się na błędach  
Historia świata to jest historia wojen  
Widzieli Wikingów na Netfliksie  
Więc wiedzą jak to się robi  
Budda się mylił  
Kriszna się mylił  
Jezus się mylił  
Kategoria D - niezdolni do służby wojskowej  
(Ojciec pójdzie jutro do kościoła dopiero na 18 - stą...)

Widziałam jak ich armie  
Razem z ich sztuczną inteligencją  
Wysadzają w powietrze  
Bukiet polnych kwiatów  
Tak  
Piękny widok

No i wiadomo  
Precz z tują  
Precz z bambusem  
żonkilem, kretem i holenderskim tulipanem  
w naszym ogródku!

Tylko maki, tylko polskie maki

Opróżniali kieszenie,  
Kluczyki od samochodów zmieniały się w strefy konfliktów  
Fajki w kolumny czołgów  
Złoty łańcuch był grubą linią frontu

BÓG HONOR OJCZYŻNA

Wydrapali na ścianie  
kluczykami  
Od czarnego golfa rocznik 89  
(Mama się wściekła)

Kumple

Ustawiają z ludzików lego  
(wszystkich jakie mamy)  
Marsz przeciwko czemuś  
Tata wyciąga ze Skrabli kilka kostek z literami i układa z nich napis  
JEBAC

I skandują

Kto ty jesteś?

A

Jaki znak twój?

B

Gdzie ty mieszkasz?

w D!

Urrraa!

Urrraaa!

Urraaaaa!

Kiedy

tata z kumplami planują przyszłość

Gonią z przedpokoju

tęczową Zarazę

(Zaraza to nasza kotka)

Drą na strzępy

pagony/paragony z Biedronki

Zgniatają gołą stopą

Dwie puste puszki Word Trade Center

Thukąc się pięściami po wytatuowanych ramionach

(Tylko nie w szczepionkę!)

Kiedy

tata

Z moim bratem w przypływie ojcowskiej czułości

Wyciska pastę do zębów przez całe mieszkanie

A potem przemycą przez tą granicę

Kieliszki z alkoholem i po fajce na głowę

a dla mnie i dla brata

Kulki czoko bella

Kiedy

co raz większą część budżetu (80%)

Naszego państwa/miasta/rodziny

Idzie na działania strategiczne jego Ministerstwo Obrony Przed Wrogiem (który jest już wszędzie)

Ministerstwo naszej Edukacji, Zdrowia, Kultury i Dziedzictwa Narodowego musi czekać

Bo są przecież priorytety  
(Tania socjotechnika skuteczna o setek lat)

Kiedy...

Kiedy  
to wszystko się dzieje  
To czuję  
że ktoś o mnie myśli  
Nie rząd i prezydent  
Nie ksiądz i biskup  
Nie Bóg honor ojczyzna  
Ale  
tata

Tata z kumplami

Kumple nigdy  
nie brali jeńców  
zostawiali ich na placu boju  
Kończyli rytualną pieśnią zwycięzców

Stary niedźwiedź mocno śpi!  
Stary niedźwiedź mocno śpi!  
My się go boimy  
Na palcach chodzimy  
Jak się zbudzi to nas zje  
Jak się zbudzi to nas zje!

Mój ojciec nie doczekał  
Końca wojny  
(Ale doczekał doczekał  
podpisania przez komornika  
Pokoju, przedpokoju, kuchni i łazienki  
na rzecz  
Spółki „24/7”)

Pochrapuje z głową w pudełku po pizzy  
Z czołem  
Do którego kumpel, na ślinę przykleił  
mu kartkę z napisem  
Generał  
do końca wojny nie zgadł kim był  
Jak co sobota  
poległ na polu chwały

Ale...

Kiedy  
To wszystko  
planowali

Widzieli dla nas  
tak naprawdę  
Widzieli  
dla nas  
lepszy świat  
Nowy  
lepszy  
świat

Przez pozostałe  
6 dni tygodnia  
Tata i jego kumple  
nie odpoczywają  
Bo wiedzą,

że to co tworzą

Dobre jest

Niestety czujemy,

że ta opowieść nie może się tak skończyć,

Że nie możemy tego tak zostawić

Więc wyobraźcie sobie taki oto obraz:

Gęsta mgła

Widzimy dwie sylwetki, kamera idzie za nimi

Mężczyzna w kapeluszu, w ciemnym długim płaszczu

Obok kobieta, spod płaszcza wystaje

Biała sukienka

Idą alejką pomiędzy drzewami

Trwa to 41 sekund po czym słyszymy....:

*Imagine*

Johna Lennona

*Uwaga reżyserska: i rzeczywiście to słychać - w całości! Obraz sceniczny na piosence do zbudowania przez zespół.*

### **Szczeliny 3**

Co my tam robimy w tych szczelinach? A no... SZCZEPIMY SIĘ. Ładujemy jak to się mówi po kablach/żyłach, albo prosto w dupę, nadgarstek, skroń -gdzie kto woli. pięć dawek plus te przypominające - szczepimy homeopatycznie dawkami CZASU obowiązującego w SZCZELINACH.

I każdy wierzy, że to działa. I każdy wie, że to nic nie daje. I nikomu to nie przeszkadza. To, co się na starym kontynencie czasu nazywało Placebo/brak cierpienia/ Bóg - w SZCZELINACH się pomieszało i wymknęło spod kontroli. I to szczepienie to jest dla nas największe święto, które obchodzimy NIGDY i bardzo hucznie. I to jest jedna z tajemnic, których nie możecie poznać. I dlatego wyjaśniamy je Wam cierpliwie i bez żadnych oczekiwań...

### **Człowiek z krawatami**

Noszę krawaty na przegubach rąk,

to moje wąskie gardła prawe i lewe,

moja krew jest moim tlenem,

nie potrzebuje waszego powietrza filtrowanego odkurzaczem rainbow.

rainbow to też nie jest mój sztandar.

ani wszystkie zaimki świata jakimi możecie się do mnie zwracać.

to nie jest mój język. Nie oskarżam już was, że się rozwodzicie.

Zrobię to samo, może w innym stylu i pójdę do kościoła albo może wrócę do kościoła, jakiego nie znacie.

Nie muszę szukać Boga, on się nigdzie nie zgubił

i mogłabym jeszcze długo...

ale przecież macie to w swoich książkach

oraz pracach magisterskich na pedagogice psychologii, na waszych psychoterapiach.

I może jesteście ciekawi,

z jakiej Parady Równości Niepodległości wracam z gębą pełną takich frazesów.

no to wam powiem: ze szkolnego sklepiu wracam.

nie kupiłam tam tych idei dla osłody życia,

ja tam kupiłam po prostu coś co ma w sobie jeszcze więcej cukru.

Skład jest jasno określony.

a ja nie wiem z czego się składam

a wy wiecie z czego składać się powinnam:

z rodziny z religii z posłuszeństwa i ze strachu

i coś mi podpowiada, że składam się

z ciebie z ciebie ciebie i ciebie

i was wszystkich. A cały żart polega na tym, że ja  
was wszystkich nienawidzę.  
a to właśnie z was się składałam i  
kleje się wami wszystkimi  
jak krem do opalania wklepany w piasek nad polskim Bałtykiem.  
Nie nazywam się Greta ani Krystian  
Ukraina ani kraje trzeciego świata  
ani ten ta to  
żeby się nade mną litować

i wciskamy sobie wzajemnie swoje prawdy  
i pompujemy je sobie nawzajem  
jak przez jedną słomkę  
na jednym końcu ja, na drugim końcu ty  
noszę krawaty na przegubach rąk i to są moje wąskie gardła  
wrzynają się uciskają ściskają tamują tlen w żyłach  
tną powietrze na drobne porcje  
i nie wiem czy wcześniej krew czy tlen  
się skończy  
to nie ma znaczenia  
to tylko ręka  
to tylko krawat

#### ***Szczeliny 4***

W Księdze Rodzaju jest opowieść o początkach czasu. O tym jak Ewa była kuszona przez węża. Niedoskonałość tłumaczenia. To dobra metafora, konkret w malarskiej interpretacji, ale nie chodzi o węża. Chodzi o pewien szum w trawach, tak to należałoby przetłumaczyć. Ciągły szelest, który nie daje spokoju...

Zawsze tak się zaczyna – od niepokoju, na którego końcach jest lęk, ale też ciekawość.

Tak powstają SZCZELINY, w których może kryć się jakaś opowieść o tym właśnie szumie.

SZCZELINY, które były są i będą.

Które mijaliśmy, mijamy i nadal będziemy mijać.

Jest co raz więcej tych, którzy je widzieli słyszą i wciąż będą czuli...

#### ***Żwir i żużel***

Mówi się  
Słyszałam

taki stan  
Brzuch  
Motyle  
o nazwach  
i kolorach  
jakich nie znałam

Masowanie od środka

Nieokreślone źródło  
Niebiańskie światło  
Duch wszechświata



Boska energia  
Zespolenie  
Jedność

Bla bla bla  
KURWA!!!  
rzygać się chce  
Tą paletą barw  
Subtelnych dźwięków  
Łaskotek  
Heheszek  
I podśmiejek

Praktyka  
Proszę bardzo

Żwir i żużel  
Zwie i żużel  
Żwir i żużel

Codziennie

Żwir i żużel  
Żwir i żużel  
Żwir i żużel

Wszędzie

Żwir i żużel  
Żwir i żużel  
Żwir i żużel

Zawsze

Żwir i żużel  
Żwir i żużel  
Żwir i żużel

Chęć skulenia się  
Zwinięcia w embriom  
I powrotu

Więc kulisz się  
I czekasz  
Nie wiesz na co  
Ale masz nadzieję  
Na teleportację  
Jakby ta embrionalna pozycja  
Była pozycją startową  
Może do łona matki  
Albo jeszcze wcześniej  
do  
innego miejsca  
innego brzucha  
Gdzie można tego nie czuć  
Tego co nazywasz

Sobą  
Tego co nazywasz  
Ja

I myślisz  
To nawet nie jest myśl  
To jest wiedza  
To jest wiedza  
o tym, że  
tak boli bardzo długo  
I wiesz  
Że  
Tak może/musi  
boleć

CZAS

### **Szczeliny 5**

Czy w SZCZELINACH istnieje ZŁE? Tak. Boimy się NIE WIADOMO CZEGO. NIE WIADOMO CO przyszło do SZCZELIN z książki o Kubusiu Puchatku - jak się ją przeczyta od tyłu, to NIE WIADOMO CO jest tam prawdziwym bohaterem. Stamtąd przyszło.

Czy ma wrogów?

NIE WIADOMO CO walczy z TO TEŻ PRZEMINIE - które nie wiadomo skąd przyszło, ale jest starsze.

Jest narodowa loteria, co tydzień można obstawiać zwycięzcę.

Wygrać można... NIEWIADOMO CO KTÓRE TEŻ PRZEMINIE.

Więc Tak - w SZCZELINACH istnieje ZŁE, ale zanosi się na... DOBRE.

Kwestia czasu..

### **FANTAZJA**

Ta noc nie minęła tak jak trzeba  
Bezdenne bezsenne czuwanie  
Ale jednak dajesz sobie szansę  
Nie przestawiasz drzemki kolejny raz  
Wybiegasz z punktu A  
docierasz do punktu B  
Siadasz w punkcie C  
I czekasz  
I wchodzi nauczyciel D  
I niestety dzieje się coś dziwnego.

Nie zaliczysz chyba kolejnych punktów od F do Z,  
Jak każdego dnia alfabetu  
Bo nauczyciel D mówi:  
A teraz wyjmijcie te swoje ajfony  
I wyobraźcie sobie, że zaraz będzie gejm ołwer  
Czyli w wolnym tłumaczeniu koniec czasu  
I co macie zrobić to zróbcie teraz  
Może ja nie jestem wyrocznia majów i zaginiona Atlantyda  
Ale zróbcie to sobie i sprawdźcie co się stanie  
Bo coś mnie od rana łupie w kościach  
I może to jest właśnie to

I co robisz?  
W sumie nic

Nie wchodzisz w tę fantazję  
Bo myślisz sobie  
Nie mam nic do nadrobienia  
Skoro to wszystko ma i tak pierdolnąć  
To nie ma co się napinać

Obserwujesz

Jak wszyscy w to wchodzą...  
Wszyscy wokół próbują  
Na siłę zaliczyć te wszystkie litery alfabetu  
Zaliczyć każdą bazę  
Każdy punkt, w którym myśleli być dzisiaj i do końca życia  
A ono już za chwilę się skończy  
(Jeśli D ma rację)

I składają te literki w wyrazy miłości  
zdania przeprosiny  
modlitwy  
przekleństwa  
Klątwy w niezrozumiałych językach  
wyrzuty sumienia

Część ucieka  
Porzuca piórniki i śniadaniówki  
Nie wiesz dokąd  
przez okno widzisz  
Jak wsiadają do autobusów i tramwajów  
I pędzą jak jeźdźcy z dobrą/złą nowiną  
Do swoich światów

Trochę bezwiednie wyciągasz ajfona  
I zaczynasz to nagrywać  
rejestrować przy użyciu funkcji dyktafon  
Bo masz zwaloną kamerę  
Cały ten bełkot końca świata  
Wrzask  
Częstotliwość 432 herców bo wreszcie nikt nic nie udaje  
Jest to czysta histeria  
Wzorzec hysterii  
Masz to  
wyślesz do we transferem do Sèvres do Francji  
Tak brzmi idealny koniec świata  
Myślisz  
A nie jakieś bulgotanie smoły  
skwierczenie palonej skóry  
i rechot diabłów  
Katecheta X się mylił  
Wyślesz mu to w kopii ukrytej

W klasie robi się pusto  
Siedzisz tylko Ty i nauczyciel  
Patrzycie na siebie  
I wtedy on mówi:

Przepraszam  
mógłbym być twoim ojcem  
Możesz napisać temat na tablicy?  
Nie mam już siły

coś mnie łupie w kościach

i mówisz dobrze

Podchodzisz do tablicy

I pytasz

To jaki jest temat?

A on wyciąga stary zeszytik,  
Taki pewnie jeszcze ze studiów  
Nabiera powietrza  
Trochę jak ryba wyciągnięta z wody  
I jeszcze raz  
I jeszcze  
A te słowa  
ten temat  
nie chcą mu wyjść z gardła

Stoisz tak  
I przyglądasz się  
możesz bezkarnie  
bo on na ciebie nie patrzy

To się trochę przedłuża  
I niezręcznie jest trochę  
i myślisz że on  
Zaraz się udusi albo rozpłacze

Wyłączasz nagrywanie

Więc tak wygląda koniec świata?  
Tak po prostu  
Nic więcej?

Więc po to to wszystko?

No i wtedy on zaczyna ryczeć

Piszesz na tablicy pierwsze  
co ci przychodzi do głowy  
XYZ

Odkładasz zmywalny pisak  
I wychodzisz

Idąc korytarzem  
Myślisz, że zabrakło czegoś  
Czujesz to  
Czegoś zbrakło  
Ale nie wiesz czego

I zaczynasz się bać  
Że tak to może wyglądać

## ***Szczeliny 6***

SZCZELINA jest kosmicznym statkiem mknącym na skraj wszechświata. Inteligentnym super organizmem. Pasożytujecie na SZCZELINACH. Bardzo mocno pracujecie nad tym, żeby je wydrylować i zmienić w coś innego. W skobel. Albo skrobaczkę do języka. Albo...  
No, spieszcie się. Szkoda czasu.

## ***Urodziny***

Występują 4 kolory:

**Biały**

**Czerwony**

**Niebieski**

**Kieślowski**

**Miejsce akcji:**

Sala zabaw

**Akcja:**

Urodziny CZASU:

**Czas akcji:**

relacja live

Jedność czasu miejsca i akcji zachowana jak w tragedii/komedii - niepotrzebne skreślić

**CHÓR Z OFFU:**

Witam wszystkie dzieci rodziców, dziadków i opiekunów prawnych na urodzinach CZASU.

Zacniemy od małego konkursu testu

***Ja i moja rodzina CZASU ma:***

*A. W sam raz*

*B. Za dużo*

*C. Za mało*

*D. Nie rozumiem pytania*

Orkiestra!!!!

*Wchodzi energetyczny jazz, kolorowe światła, dym, impreza, wypowiedzi do mikrofony na statywie*

**Kieślowski**

Ja się wypowiem na końcu, bo się nie dam... pociąć!!!

*Filmuje wszystko, duże zbliżenia na ekranie z tyłu sceny*

**Biały:**

Pochodzę z rodziny A

U nas TIME jest święty

Dzielony miarowo i celebrowany

Chwila po chwili

Kisimy go w wielkich słojach

Suszemy w wiecznych miejscach

Jaramy

Strugamy z niego bożki i światowidy

(Patrzą na cztery zasłony świata

Wylupiając oczyma wypatrując końca)

What's the time?

**Wszyscy**

Show time!!!

**Czerwony**

Pochodzę z rodziny B

U nas wszyscy mają GO w dupie  
Nikt się z NIM nie liczy  
Nie szanuje  
BEKART  
bez ojca i bez matki  
z macochą i ojczymem

What's the time?

**Wszyscy**  
SHOW TIME!!!

**Niebieski**  
Pochodzę z rodziny C

Skąpej  
szkoda nam TIME-u  
Obracamy go długo w palcach  
zanim  
Zanim  
go na coś...

What's the time

**Wszyscy**  
Show TIME!!!

**Biały**  
My dzielimy się NIM jak opłatkiem  
Przyjmujemy jak gości  
smakuje jak papierek lakmusowy  
przykleja do podniebienia  
Trzeba GO(na kolanach)  
skrobać....  
językiem!!!!

What's the time?

**Wszyscy**  
Show time!!!

**Czerwony**  
Robisz z nim co zechcesz  
Zero litości  
Kolczatka  
Krótka na smyczy  
Blizny wszędzie

Robisz z nim co zechcesz  
Zero litości  
Kolczatka  
Krótka na smyczy  
Blizny wszędzie

Robisz z nim co zechcesz  
Zero litości  
Kolczatka

Krótko na smyczy  
Blizny wszędzie

What's the time?

**Wszyscy**  
Show TIME!!!!

**Niebieski**  
NIE MAM CZASU  
Jak mantra  
Jest  
Jak modny neon  
Jak K+M+B na drzwiach  
Jak wakacyjny tatuaż z henny  
Jak amen w papieżu

What's the time?

**Wszyscy:**  
Show time!!!

**Biały**  
Jest jak golden retriever  
Uwielbiamy go wyczesywać with our family  
zbierać te złote nitki  
I mama z nich robi...  
ROBI...  
ROBIII....  
ROBIIII.....  
SKARPETY!!!  
Na później  
i na prezenty

What's the time?

**Wszyscy:**  
SHOW TIME!!!

**Czerwony**  
U nas standardowo  
Śniadanie obiad kolacja:  
Fucking time!  
Fucking time!  
Fucking time!

What's the fucking time?

**Wszyscy:**  
SHOW time!!!

**Niebieski:**  
Pokazowe procesy za marnotrawstwo  
Amnestie na palcach jednej ręki  
Egzekucje za perfidne działania  
(Wiosna/Wielkanoc)

What's time?

**Wszyscy**  
Show time!

**Biały:**  
What's the time?

**Wszyscy:**  
SHOW TIME!!!!

**Czerwony**  
What's the time?

**Wszyscy**  
The Show is fucking time!!!!

**Kieślowski**  
Kamera na mnie!!!  
Pochodzę z rodziny D jak arystokracja  
W mojej rodzinie nie ma „tajmu”  
Time jest iluzją  
Moja rodzina ma z tego fakultet  
Wszystko wokół jest jak film a nie teatr  
24 godziny na dobę  
24 klatki na sekundę  
Jak się może zerwać film to znaczy to znaczy  
Że nie ma CZASU  
Że go nie ma bo gdzie on wtedy jest  
wtedy właśnie  
GO  
NIE  
MA!!!!

I ja zrobię o tym film  
A cała ta scena to jest też trochę jak  
Gadające głowy Kieślowskiego  
A mój pierwszy film będzie miał tytuł...  
Będzie miał tytuł...  
Będzie miał tytuł....

What's the time????!!!!

**Wszyscy**  
Show time!!!!!!

**CHÓR Z OFFU**  
Teraz zapraszam wszystkich gości CZASU  
Na tort urodzinowy  
Zaśpiewamy sto lat i zdmuchniemy świeczkę  
Powtarzam zapraszam wszystkich gości CZASU  
Na tort urodzinowy  
*Wjeżdża tort, wszyscy śpiewają, delikatnie, czule i słodko...*  
Happy berzdej hu ju  
haappy berzdej hu ju  
Happy berzdej ty hu ju  
Happy berzdej huuuu juuuu



*Wszyscy zdmuchują świeczkę  
Black out*

### **Szczeliny 7**

Jak poszewka na poduszkę... SZCZELINA to jest to miejsce, przez które ŚWIAT wywija się na drugą stronę.  
Trzeba odpowiednio złapać i wywrócić.  
I będzie.

Dobrze?

### **A teraz bajka**

Był sobie  
Normalny Człowiek.  
Czasem taki  
czasem inny

Przeczytał na portalu z teoriami spiskowymi prowadzonym przez Wielkiego Foliarza  
o miejscu, z którego Moźni Tego Świata wybierają swoje życiowe 5 minut.  
Przez to, że są tak bogaci, mają do niego nieograniczony dostęp,  
więc chodzą tam, kiedy chcą i wybierają

Normalny Człowiek zapragnął również wybrać te swoje 5 minut, nie wiedział, że nikt normalny nie może tego zrobić  
więc zrobić to postanowił.  
Wstał rano, przejrzał się w lustrze, wycisnął pryszczę, zjadł płatki - najpierw płatki, potem mleko - i usiadł -  
bo  
postanowił wybrać swoje 5 minut nie wychodząc z domu.

Nie wiedział skąd przyszedł mu do głowy ten pomysł, ale miał pewne podejrzenia  
Zamknął oczy i zaczął czekać

No, różne obrazy przepływały mu przez głowę.  
Na przykład przez chwilę taki:

Siedzi na wystawnym obiedzie, są tam ważne osoby z jego drzewa genealogicznego,  
Kilku prezydentów krajów, których nazw nie potrafił wypowiedzieć,  
I wszystkie osoby, które chciał zawsze spotkać, ale nie wiedział, gdzie  
i dziewczyna, do której Normalny Człowiek chciał się zawsze uśmiechnąć była  
i zdawało mu się, że na niego patrzy i to ona się do niego uśmiecha

No i podano jedzenie wegańskie, które zawsze chciał jeść, bo chciał się czymś wyróżniać  
I nagle czuje, że wzbiera się w nim taka bańka powietrza i ta bańka zaczyna konsekwentnie zmierzać w kierunku  
końcówki układu pokarmowego  
I czuje, że przestaje nad tym panować więc uruchamia program: wypuszczenie cichacza  
I nagle czuje, że cichacz zmienia się w wielką bombę w gaciach i to trwa, no... wieczność,  
nikt na razie tego nie czuje, ale to kwestia czasu  
Ale on to czuje  
I to tylko kwestia czasu  
I....

...pomyślał, że nie o takie 5 minut chyba chodzi  
więc porzucił ten obraz i przez chwilę nic się nie pojawiało

Przebłyśki jakieś

- Kanapka w plecaku, no, miała swoje 5 minut, wyhodowała na sobie piękny żywy organizm, przepiękny pleśniak o cudnych kolorach i aksamitnej strukturze
- Kilka reklam
- Mc Doland's, Normalny Człowiek wywracający się z tacą - cola, podwójne frytki, wyrzuca to na gościa całego w tatuażach, ten wstaje...

To też nie te 5 minut...

I dalej.

- Normalny Człowiek, który próbuje zatrzymać czas, kurs freediving-u,  
Matka przez wielką szybę patrzy jak zdaje egzamin. Trzy minuty na bezdechu matka słyszała jak normalny człowiek wrzeszczy biorąc pierwszy chust powietrza w życiu, była Szczęśliwa. Teraz się boi

No i to też nijak,  
nie jest to te 5 minut...

No słowem paprochy  
a spodziewał się

podróży bohatera  
Że już nie może w jednym miejscu  
Że rusza  
Że pierwsza przeszkoda  
Że jest jeszcze gorzej  
Że znajduje sojusznika  
Że przegrywa,  
że wstaje  
Że sojusznik go zdradza  
Że zostaje sam  
Że otwiera oczy  
Że jest w swojej piwnicy  
Że wydaje mu się że trzyma rękę w nocniku  
Że wydaje mu się, że... kurde, co to on tam trzyma  
Ale Patrzy a to ....  
Patrzy...  
.... A to złoto  
W piwnicy miał!  
A złaził pół świata!

No nic z tych rzeczy niestety....

Siedzi i nic.  
A już pewnie 6 minuta leci

I nic

Normalny Człowiek  
Myśli sobie  
Mają racje  
Nie dla mnie 5 minut  
Dla mnie wieczność i męczenie...

Aż nagle  
Świst  
Błysk nagle  
Ruszyła maszyna ospale po szynach  
I czuje, że znowu coś zaczyna go wypełniać  
Już nie bańka powietrza

Energia jakaś  
Może nawet światło to jest  
Bardzo dużo światła  
I zaczyna świecić  
I idzie przez takie jakieś coś jak w filmie rysunkowym,  
ciemność totalna, tylko on jak taka kula światła idzie i ten mrok rozświetla  
I znika ten mrok na tą chwilę, kiedy on tam jest  
I zdaje sobie sprawę, że to jest chyba to  
Że jest w tym co trzeba magazynie i znalazł  
Ma swoje 5 minut

Świeci się  
Świeci się światłem,  
Ale nie rozumie co to znaczy, ale czuje, że to jest to, że to jest właśnie te jego 5 minut  
I gdzie się nie odwróci to nie ma ciemności tylko jest światło  
Kurczę, jak to zabrać  
Jak to zatrzymać  
Jak to stąd wynieść  
I mieć zawsze przy sobie  
i wtedy  
Wtedy słyszy głos, który wypełnia całą tą przestrzeń i ten głos mówi:  
MIŁOŚĆ  
I Normalny człowiek zaczyna się rozglądać i szukać starszego pana z brodą  
Albo oka w trójkącie które to mówi  
Ale tego nie ma  
I słyszy znowu jak ten głos znowu mówi  
MIŁOŚĆ  
I ...  
I Normalny Człowiek czuje, że to on, że to on to mówi  
Więc próbuje teraz sam, świadomie i udaje się  
I mówi jeszcze głośniejsze  
MIŁOŚĆ  
I teraz czuje już, że to jest chyba ta jego piwnica,  
ten jego nocnik i to jego złoto  
MIŁOŚĆ  
Jego 5 minut  
MIŁOŚĆ  
I otwiera oczy  
I czuje, że dalej to ma  
Że to nie zniknęło  
Że to światło jest w nim cały czas  
I pomału napięcie opada, a światło  
Jest w nim, zainstalowało się jak nowa aplikacja w Iphonie  
I czuje, że ma teraz do niej nieograniczony dostęp  
I czuje że nie jest to raczej wersja trialowa  
ale wersja  
Freeware!  
I myśli Normalny Człowiek  
O kurczę!!!  
Ale sprytnie to ktoś wymyślił!  
Ale jestem przebiegły!  
Nie wychodząc z domu  
To wszystko mi się zainstalowało!

5 minut się nawet nie instalowało a jest na zawsze  
No to teraz  
Mam to!  
I myśli Normalny Człowiek  
Normalnie  
Normalnie

Ma to!

Jak w bajce...

Był sobie  
Normalny Człowiek  
Czasem taki  
Czasem inny

***KONIEC***